



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 98 (1846), 17 lipca 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski
Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Ukraińska scena partyjna przed wyborami parlamentarnymi

Daniel Szeligowski

Zwycięstwo Wołodymyra Zełenskigo w wyborach prezydenckich na Ukrainie w kwietniu br. stało się katalizatorem zmian w ukraińskiej polityce. Po wyborach parlamentarnych tamtejszą scenę polityczną zdominuje tworzona przez współpracowników Zełenskigo partia Sługa Ludu, która ma szansę na samodzielną większość w Radzie Najwyższej. Poza parlamentem znajduje się większość ugrupowań, które tworzyły koalicję rządową po Euromajdanie.

Dążąc do szybkiego zdyskontowania wygranej w wyborach prezydenckich, Wołodymyr Zełenski zarządził przyspieszone wybory parlamentarne – odbędą się one 21 lipca br. Obowiązywać będzie dotychczasowy mieszany system wyborczy. Połowa spośród 450 deputowanych zostanie wybrana na podstawie krajowych list partyjnych, połowa – w praktyce 199 deputowanych – w okręgach jednomandatowych. Ze względu na wojnę w Donbasie i okupację Krymu wybory nie odbędą się w 26 okręgach.

Fragmentaryzacja partyjna. W przeddzień wyborów parlamentarnych ukraińska scena partyjna podlega daleko idącym przekształceniom. Porażka byłego prezydenta Petra Poroszenki w walce o reelekcję pociągnęła za sobą rozpad jego środowiska politycznego. Wywodzący się z jego obozu premier Wołodymyr Hrojsman zdecydował się na samodzielny start w wyborach na czele własnej partii Ukraina Strategia, jednak mało prawdopodobne, że przekroczy 5-procentowy próg wyborczy. Ze wspólnego z Poroszenką startu w wyborach zrezygnował związany z nim mer Kijowa, słynny bokser Witalij Kłyczko, chociaż ze względu na znikome notowania jego partia UDAR wystawiła tylko kilkunastu kandydatów w okręgach jednomandatowych. Osłabiony rozłamem Blok Petra Poroszenki „Solidarność” zmienił nazwę na Europejska Solidarność i pretenduje do roli głównej partii opozycyjnej, stojącej na straży euroatlantyckiego kursu Ukrainy. Ugrupowanie może liczyć na ok. 8–10% głosów, jednak to mniej niż połowa głosów uzyskanych w poprzednich wyborach w 2014 r. (niemal 22%).

W wyborach nie weźmie udziału Front Ludowy, partia byłego premiera Arsenija Jaceniuka, która w 2014 r. uzyskała najlepszy wynik (ponad 22% głosów) i w bieżącej kadencji parlamentu tworzyła koalicję rządową z Blokiem Petra Poroszenki. Partia cieszy się znikomym poparciem społecznym, oscylującym wokół 1%. Część jej działaczy samodzielnie wystartuje w okręgach jednomandatowych. Niektórzy – m.in. przewodniczący Rady Najwyższej Andrij Parubij – zdecydowali się na start z listy wyborczej Europejskiej Solidarności. Wielu znalazło się też na liście Ukraińskiej Strategii. Rozłam oznacza prawdopodobnie koniec działalności Frontu Ludowego w dotychczasowej formie. Polityczna przyszłość Jaceniuka – on sam nie wystartuje w wyborach – jest obecnie trudna do przewidzenia.

Pośród trzech partii, które w obecnej kadencji parlamentu początkowo tworzyły koalicję rządową z Blokiem Petra Poroszenki i Frontem Ludowym – Batkiwszczyzny (Ojczyzny), Samopomocy, Partii Radykalnej – realne szanse na wejście do parlamentu ma tylko pierwsza z nich. Ugrupowanie byłej premier Julii Tymoszenko może liczyć na ok. 6–7% głosów, co byłoby lepszym wynikiem niż w 2014 r., kiedy znalazło się tuż nad progiem wyborczym. Mimo potencjalnie niewielkiej liczby deputowanych frakcja Batkiwszczyzny może odgrywać ważną rolę w nowym parlamencie w razie potrzeby powołania rządu koalicyjnego.

Duże szanse na przekroczenie progu wyborczego ma partia Głos – nowe ugrupowanie tworzone przez Swiatosława Wakarczuka, lidera popularnego zespołu rockowego Okean Elzy (był deputowanym do parlamentu w latach 2007–2008, później zrezygnował z mandatu). Partia może liczyć na ok. 4–8% głosów i podobnie jak Batkiwszczyna ma szansę stać się potencjalnym koalicjantem. Program Głosu nie różni się od postulatów innych proeuropejskich partii – obejmuje m.in. integrację Ukrainy z UE i NATO, reformy polityczne i gospodarcze, walkę z korupcją i oligarchami. Na liście wyborczej znalazły się w większości osoby dotychczas niezaangażowane bezpośrednio w krajową politykę, głównie wpływowi działacze społeczni i przedstawiciele biznesu.

Nowa partia władzy. Badania opinii publicznej wskazują, że wybory z dużą przewagą wygra Sługa Ludu – nowa partia władzy, stworzona przez zaplecze prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Ugrupowanie istnieje tylko wirtualnie, jego krajowe i regionalne struktury dopiero powstają. Może jednak liczyć na ok. 42–52% głosów, co oznacza, że po raz pierwszy w historii Ukrainy jedna partia może uzyskać samodzielną większość parlamentarną. Sługa Ludu – jak większość ukraińskich partii – nie jest ugrupowaniem o charakterze ideowym, lecz partią jednego lidera. Swoją popularność zawdzięcza notowaniom prezydenta, chociaż ten oficjalnie nią nie kieruje. Liderem partii został Dmytro Razumkow – spin doktor Zełenskiego, podczas kampanii prezydenckiej jeden z najbardziej wpływowych członków jego sztabu. Partyjny program w większości składa się z postulatów Zełenskiego z kampanii prezydenckiej. Głównym celem jest odsunięcie od władzy dotychczasowej elity politycznej (niemal 2/3 Ukraińców deklaruje, że oczekuje nowych twarzy w polityce).

Na liście wyborczej Sługi Ludu znalazły się osoby dotychczas niezaangażowane w krajową politykę, głównie byli współpracownicy i znajomi Zełenskiego z show-biznesu, celebryci i działacze społeczni, a także osoby wyłonione z powszechnego naboru (kandydaturę można było zgłosić za pomocą platformy internetowej). Wielu kandydatów, zwłaszcza startujących w okręgach jednomandatowych, ma powiązania z lokalnymi układami polityczno-biznesowymi. Tak zróżnicowany skład oznacza, że partyjnemu kierownictwu, któremu brak doświadczenia politycznego, będzie trudno kontrolować wszystkie grupy interesu wewnątrz przyszłej frakcji i zapewnić lojalność partyjną podczas parlamentarnych głosowań.

Konsolidacja środowiska prorosyjskiego. Równolegle postępuje konsolidacja sił prorosyjskich wokół Wiktora Medwedczuka, polityka związanego z prezydentem Rosji Władimirem Putinem (który jest ojcem chrzestnym córki Medwedczuka). Medwedczuk stworzył wspólną siłę polityczną – Platformę Opozycyjną „Za Życie” – z Wadymem Rabinowyczem, znanym działaczem prorosyjskim, oraz grupą polityków Bloku Opozycyjnego (następcy Partii Regionów, z której wywodził się Wiktor Janukowycz), związanych z oligarchą Dmytro Firtaszem. Ugrupowanie zajmuje drugie miejsce w sondażach i może liczyć na ok. 10–14% głosów. Formalnie liderem listy wyborczej jest były wicepremier Jurij Bojko, lider grupy „Firtaszowców”. Główną rolę odgrywa jednak Medwedczuk, którego pozycja na ukraińskiej scenie politycznej systematycznie wzrasta dzięki wsparciu władz rosyjskich i ekspansji na rynku medialnym. Partia prezentuje program zbieżny ze stanowiskiem Rosji – opowiada się m.in. za neutralnością Ukrainy, specjalnym statusem dla obwodów donieckiego i ługańskiego, odnowieniem relacji handlowych z Rosją. Po wyborach będzie prawdopodobnie główną siłą opozycyjną, zdolną wpływać na debatę publiczną, chociaż bez możliwości blokowania decyzji parlamentu.

Perspektywy. Zwycięstwo prezydenckiej partii Sługa Ludu jest przesądzone. Po wyborach możliwe będą dwa scenariusze. Pierwszy z nich zakłada, że prezydenckie ugrupowanie zdoła uzyskać samodzielną większość w parlamencie i utworzyć rząd. Może to wymagać pozyskania przez frakcję parlamentarną Sługi Ludu kandydatów niezależnych, którzy zwyciężyli w okręgach jednomandatowych. Według drugiego scenariusza partia utworzy koalicję parlamentarną z jednym z mniejszych ugrupowań. Potencjalnymi koalicjantami dla prezydenckiej partii będą wówczas Głos lub Batkiwszczyna. Zwycięstwo Sługi Ludu znacząco umocni pozycję prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który dotychczas był w konflikcie z rządem i parlamentem, kontrolowanymi w dużej mierze wciąż przez Petra Poroszenkę. Premierem zostanie prawdopodobnie osoba z bliskiego otoczenia Zełenskiego bądź technokrata dotychczas niezwiązany z prezydentem.

Nowy parlament będzie w dużej części składał się z deputowanych bez wcześniejszego doświadczenia politycznego. Z jednej strony, może to utrudniać prace parlamentu i negatywnie wpływać na stabilność większości parlamentarnej bądź ewentualnej koalicji rządowej. Nieformalny wpływ na prace Rady Najwyższej mogą zyskać doświadczeni deputowani, zaznajomieni z parlamentarnymi procedurami i mający liczne koneksje personalne i biznesowe. To pozwoliłoby im sabotować bądź opóźniać reformy, w tym walkę z korupcją. Z drugiej strony – zwłaszcza w początkowym okresie – nowi deputowani będą prawdopodobnie skłonni poprzeć zdecydowaną większość prezydenckich inicjatyw ustawodawczych, co da Zełenskiemu możliwość wprowadzania zmian dotychczas niepopularnych wśród elity politycznej (np. zniesienie immunitetu parlamentarnego).